

Dr Matthew S. Harmon, List do Filipian: Radujcie się Ewangelią Jezusa Chrystusa,

Sesja 1: Wprowadzenie do Listu do Filipian

BiblicaleLearning.org autorstwa Teda Hildebrandta

Witamy na kursie poświęconym Liście do Filipian, Matthew S. Harmon, który prowadzi wykład pt. „Radujcie się Ewangelią Jezusa Chrystusa”. To sesja 1, Wprowadzenie do Listu do Filipian.

Witamy na kursie poświęconym Liście do Filipian.

Nazywam się dr Matt Harmon. Jestem profesorem studiów Nowego Testamentu w Grace College i Grace Theological Seminary. Z niecierpliwością czekam na lekturę tego wspaniałego listu, który Paweł napisał do Filipian.

Wspomnę, że wiele z tego, o czym mówię w tym kursie, pochodzi z komentarza, który napisałem w serii komentarzy mentorskich. W tym komentarzu znajdziecie o wiele więcej na temat Listu do Filipian. Zachęcam więc do zapoznania się z nim, jeśli chcecie zgłębić temat jeszcze bardziej niż w tym konkretnym kursie.

Dlatego rozpoczynając taki kurs, zawsze staram się dać nam do zrozumienia, co chcemy osiągnąć. Jaki jest nasz cel? Powiedziałbym, że ten konkretny kurs Listu do Filipian ma dwa cele. Pierwszy to po prostu wzrastać w naszej miłości i oddaniu Jezusowi Chrystusowi. Bóg dał nam Pismo Święte, aby nam się objawić, aby pielęgnować naszą miłość do Boga i miłość do innych.

Właśnie o to chodziło Jezusowi, gdy zapytano Go, jakie jest najważniejsze przykazanie. Odpowiedział: Kochaj Pana, Boga swego, całym sercem, całą duszą, całym umysłem i całą siłą. Drugie podobne jest do niego: Kochaj bliźniego swego jak siebie samego. Następnie dodał, że na tych dwóch przykazaniach opiera się Prawo i Prorocy, że całe Pismo Święte zostało nam dane, aby pomóc nam kochać Boga i bliźniego.

A zatem najjaśniejsze objawienie tego, kim jest Bóg, znajdujemy w Jezusie Chrystusie. I to jest nasz cel, nawet gdy czytamy ten konkretny list Pawła. Drugim celem jest rozwój w naszym rozumieniu i stosowaniu ewangelii, w naszej zdolności pojmowania głębi ewangelii tego, co Bóg dla nas uczynił, a także tego, jak wprowadzamy to w życie w naszym codziennym życiu.

I to są dwa cele, które stawiamy sobie w tym kursie Listu do Filipian. Jak to osiągnąć? Cóż, zaczniemy od uznania naszej potrzeby Boga i proszenia o Jego błogosławieństwo oraz mądrość w Duchu. Pismo Święte wymaga dogłębnego studiowania i kryje w sobie wiele bogactw, ale potrzebujemy Bożej pomocy, aby je właściwie zrozumieć.

Kolejnym aspektem jest zadawanie dobrych pytań. I chociaż nie jest to kurs interaktywny, to i tak warto wyrobić sobie nawyk zadawania pytań do tekstu. Czytając, zgłębiając tekst, studiując go, myśl o dobrych pytaniach, które możesz zadać.

I wreszcie, wspólna nauka. I znowu, to nie jest kurs interaktywny w tym sensie, ale naprawdę chcę was zachęcić, abyście, mając okazję do interakcji z innymi, dzielili się tym, czego Pan was uczy podczas studiowania Listu do Filipian. To są rzeczy o szerszym kontekście.

To element każdej lekcji, którą chcę poprowadzić. To stanowi dla nas podstawę. Teraz zagłębmy się w treść listu Pawła do Filipian.

Za każdym razem, gdy zagłębiasz się w fragment Pisma Świętego, chcesz upewnić się, że rozumiesz go we właściwym kontekście. Dlatego chcemy rozważyć trzy różne rodzaje kontekstu. Pierwszy rodzaj kontekstu to to, co nazwiemy kontekstem odkupieńczym.

Innymi słowy, gdzie znajdujemy się w biblijnej historii? Co się dzieje, gdy znajdujemy ten list? Ponieważ Pismo Święte jest wielką metanarracją od Księgi Rodzaju do Apokalipsy, chcemy upewnić się, że dobrze rozumiemy, gdzie znajdujemy się w tej historii w tym konkretnym liście. Niektóre z tych kwestii mogą wydawać się niemal oczywiste, ale ważne jest, aby o tym pamiętać. Po pierwsze, ten list został napisany po życiu, śmierci, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Chrystusa.

Obiecany Mesjasz przybył, dokonał zbawienia swojego ludu, a teraz wstąpił na prawicę tronu Ojca, gdzie panuje nad stworzeniem. Po drugie, Duch Święty został wylany na lud Boży, aby zamieszkał w nas. Żyjemy zatem w okresie podobnym do tego, w którym Filipianie otrzymali ten list, ponieważ Duch Święty został wylany, aby zamieszkać w ludzie Bożym.

Po trzecie, Kościół rozszerza się na cały świat, ponieważ Duch Święty wzmacnia głoszenie ewangelii. Działo się tak za czasów Filipian i dzieje się to również w naszych czasach. Jest jednak kilka rzeczy, które nieco różnią się od tego, gdzie obecnie znajdują się Filipianie w tej historii odkupienia.

I prawdopodobnie największa różnica polega na tym, że w momencie, gdy Paweł pisze do Filipian, kanon biblijny nie jest jeszcze kompletny. Znajdujemy się więc w takim momencie historii odkupienia, w którym mamy pełnię Bożego objawienia. Możemy więc porównać to, co napisał Paweł, z tym, co napisał Jan, z tym, co napisał Mateusz i Łukasz, a kiedy Filipianie otrzymali ten list, nie odnieśli z tego korzyści.

Prawdopodobnie mieli dostęp do innych listów Pawła, ale nie mieli dostępu do kompletnego kanonu Pisma Świętego. I ostatnie podobieństwo: Chrystus jeszcze nie powrócił. I tak my, podobnie jak Filipianie, znajdujemy się w sytuacji oczekiwania na powrót Chrystusa.

Właśnie w tym miejscu historii Pisma Świętego znajdujemy się w momencie napisania Listu do Filipian. Porozmawiajmy teraz trochę o kontekście historycznym i kulturowym. Jak powstał kościół w Filipi? Nie będziemy tracić czasu na czytanie całości, ale kluczowy fragment to Dzieje Apostolskie 16, wersety od 6 do 40.

To bardzo długi fragment, który przedstawia historię, historię powstania Kościoła w Filipi. Paweł i Tymoteusz są częścią zespołu misyjnego i otrzymują, że tak powiem, boskie wezwanie, by przybyć i głosić ewangelię w Macedonii. Dzieje się to około 49 lub 50 roku n.e.

Zatem, jeszcze dość niedługo po śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa, Kościół zaczyna się rozrastać. Czytając Dzieje Apostolskie 16, zauważa się, że do tego momentu Bóg uniemożliwiał Pawłowi głoszenie ewangelii w różnych miastach. Udał się więc do tych miast, a tekst mówił o tym, że Duch Jezusa uniemożliwił nam głoszenie ewangelii.

I musicie sobie wyobrazić, jak frustrujące, a wręcz dezorientujące musiało to być dla Pawła, jako kogoś powołanego do niesienia ewangelii narodom, poganom, a jednak Duch Święty mówi: nie tutaj, nie teraz, ponieważ miał na myśli Filipian i czekał, aż Paweł do tego doprowadzi. Czytając Dzieje Apostolskie 16, przyjrzymy się temu bliżej. W Dziejach Apostolskich 16, jeśli śledzicie, jest historia nawrócenia kobiety o imieniu Lidia.

Oto Dzieje Apostolskie 16, zaczynające się od wersetu 11. Wypłynąwszy z Troady, udaliśmy się prosto do Samotraki, a następnego dnia do Neapolu, a stamtąd do Filipi, wiodącego miasta Macedonii i rzymskiej kolonii. Pozostaliśmy w tym mieście kilka dni, a w szabat wyszliśmy za bramę nad rzekę, gdzie, jak przypuszczamy, znajdowało się miejsce modlitwy, i usiedliśmy, rozmawiając z kobietami, które się tam zgromadziły.

Jedną z tych, którzy nas słuchali, była kobieta imieniem Lidia z Tiatyry, sprzedawczyni purpury, czcicielka Boga. Pan otworzył jej serce, aby uważnie słuchała słów Pawła. A gdy została ochrzczona wraz ze swym domem, namawiała nas, mówiąc: Jeśli uważacie mnie za wierną Panu, przyjdźcie do mojego domu i zamieszkajcie.

I przekonała nas. I tak pierwszą znaną osobą, która nawróciła się tutaj w Filipi, jest kobieta o imieniu Lidia. W rezultacie jej nawrócenia, wygląda na to, że Paweł i jego zespół otrzymali mieszkanie u Lidii, co ponownie wskazuje, że prawdopodobnie była kobietą dysponującą znacznymi środkami, aby zapewnić mieszkanie Pawłowi i całemu zespołowi.

Kontynuując tę opowieść, Łukasz opowiada nam dodatkową historię o wydarzeniu, które miało miejsce. Kiedy Paweł głosił ewangelię w Filipi, wzbudziło to sporo kontrowersji. Punktem kulminacyjnym było wygnanie demona przez Pawła z niewolnicy, co wywołało poważne problemy dla właściciela niewolnicy, ponieważ czerpał zyski z tego, co mówiła.

Miała demona, który pozwalał jej mówić i czerpać korzyści dla właścicieli niewolników. I oczywiście, gdy demon zniknął, wpływowi właściciele niewolników zaprowadzili Pawła i Sylasa przed oblicze władz. W rezultacie Paweł i Syłas zostali wrzuceni na noc do więzienia.

I myślisz sobie: no cóż, to katastrofa dla rozprzestrzeniania się ewangelii w Filipi. A w rzeczywistości było wręcz przeciwnie, ponieważ Pan miał plan, aby głosić ewangelię w potężny sposób. Kiedy więc Paweł i Syłas są w więzieniu, śpiewają hymny, następuje potężne trzęsienie ziemi.

I nagle łańcuchy pękają i mogą uciec. A kiedy strażnik to odkrywa, myśli: „O nie, uciekną, a ja jestem za to odpowiedzialny”. I już prawie robi sobie krzywdę, gdy Paul mówi: „Zaczekajcie, wszyscy tu jesteśmy”.

A potem mamy ten piękny fragment w Dziejach Apostolskich, rozdział 16, gdzie strażnik więzienny prosi o światło – to werset 29 – wbiegł i drżąc ze strachu, upadł przed Pawłem i Syłasem. Następnie wyprowadził ich i zapytał: „Panowie, co mam czynić, aby być zbawionym?”. Paweł odpowiada w wersecie 31: „Uwierz w Pana Jezusa, a będziesz zbawiony, ty i twój dom”. I tak głoszą mu ewangelię; wyjaśniają ją. Strażnik więzienny przyjmuje Pawła i Sylasa do swojego domu i troszczy się o nich.

A następnego ranka, kiedy władze miasta przybyły, by uwolnić Pawła i Sylasa, Paweł i Sylas początkowo odmówili dobrowolnego odejścia, domagając się przeprosin. Wyjawili, że jesteście obywatelami rzymskimi, a to, co nam zrobiliście, jest nielegalne zgodnie z rzymskim prawem. Kiedy więc władze rzymskie się o tym dowiedziały, oczywiście przeraziły się, co Paweł i Sylas mogliby zrobić.

Podchodzą więc do nich, przepraszają i pozwalają im odejść. Oto podstawowa narracja o tym, co dzieje się podczas założenia kościoła w Filipi. Mamy więc cudowne uwolnienie z więzienia i nawrócenie strażnika więziennego i jego rodziny.

Paweł i Sylas poprosili o odejście. Oto ciekawostka, którą zauważysz, jeśli uważnie przeczytasz Dzieje Apostolskie. Jedną z cech Dziejów Apostolskich jest tak zwany fragment „my”, co oznacza, że autor Dziejów opisuje wydarzenia w trzeciej osobie, zaimki „oni” i „on”.

A potem pojawiają się fragmenty, jak w Dziejach Apostolskich 16, gdzie nagle zaczyna używać zaimków takich jak „my”, „nas” i „nasz”. Wniosek, jaki z tego można wyciągnąć, jest taki, że Łukasz wskazuje, iż brałem udział w tych wydarzeniach. Byłem z Pawłem.

I co fascynujące, jedna z tych „sekcji my” zaczyna się tutaj, w opowieści o wezwaniu Pawła do Filipi. A potem kończy się na końcu pobytu Pawła w Filipi. Paweł kontynuuje i nagle znowu wracamy do „oni”, „ich”, „on” i „jego”.

Zaimki osobowe w trzeciej osobie, a nie w pierwszej. Wydaje się to sugerować, że kiedy Paweł i Sylas odeszli, Łukasz prawdopodobnie pozostał tam przez jakiś czas i aktywnie służył w kościele w Filipi. To tylko ciekawostka, która wynika z tego, co widzimy w Dziejach Apostolskich.

Oto więc historia powstania kościoła w Filipi. Teraz musimy porozmawiać trochę więcej o tym, jak wyglądało to starożytne miasto Filipi. I znowu, musimy być ostrożni i przynajmniej przyznać, że to tylko szacunki. To najlepsze przypuszczenia oparte na posiadanych przez nas informacjach historycznych.

Musimy uważać, żeby nie popadać w zbytne dogmatyczne podejście do niektórych z tych wniosków. Jednak z najlepszych szacunków, jakie znam, wynika, że populacja Filipi wynosiła prawdopodobnie od 10 do 15 tysięcy osób. I chociaż była to wioska, miasto, w którym mieszkali weterani i które było kolonią rzymską, to jednak mniej niż 5% populacji stanowili obywatele rzymscy.

Niestety, mniej niż 40% stanowili obywatele rzymscy. I to wchodzi w grę później, w rozdziale 1. Dzieje Apostolskie same w sobie mówią nam, że Filipi było wiodącym miastem w Macedonii. I leżało na głównym szlaku handlowym starożytnego świata.

Przepływało tamtędy mnóstwo towarów i handlu. W tym sensie było to miejsce bardzo kosmopolityczne. Mnóstwo ludzi przyjeżdżało i wyjeżdżało.

Jako kolonia rzymska, Filippi miało być miniaturową wersją Rzymu. Językiem urzędowym była łacina, ale w rzeczywistości greka była również powszechnie używana. Na okolicznych polach mieszkali weterani i rolnicy, co tworzyło interesującą kombinację etniczną w Filippi.

Jedno jest pewne, i dotyczy to każdego dużego miasta greckiego i rzymskiego w czasach Pawła – bardzo pluralistyczne. Bardzo pluralistyczne. Do najpopularniejszych bóstw, które tam czczono, należeli Sylwan, Dionizjusz i Aulinides.

Istnieją również dowody na obecność kultu cesarskiego. W badaniach naukowych kwestia, w jakim stopniu kult cesarski istniał, a więc kult lub adoracja rzymskiego cesarza, jest przedmiotem pewnych debat. I logiczne jest, że gdyby Filippi było rzymską kolonią, to kult cesarski odgrywałby bardzo ważną rolę w życiu obywatelskim miasta.

Jedną z uderzających cech, której być może nie zauważyłeś jako znaczącej, jest to, że kiedy Paweł przybywa do Filippi, następuje pewne odejście od jego standardowej praktyki. Oznacza to, że kiedy Paweł przybywał do tych miast w starożytnym świecie, pierwszym miejscem, do którego najczęściej się udawał, była synagoga. Szukał żydowskiej synagogi i szukał tam okazji do głoszenia Ewangelii.

Ale w Filippi nie było synagogi. Właściwie, wspomniano tylko o tym miejscu modlitwy, które prawdopodobnie znajdowało się w pobliżu rzeki za miastem Filippi. I choć trzeba uważać, żeby nie wyciągać z tego zbyt daleko idących wniosków, wydaje się rozsądnym wnioskować, że w Filippi nie było wystarczającej liczby Żydów, aby utworzyć synagogę.

A jeśli tak jest, to według tradycji żydowskiej oznacza to, że potrzeba było dziesięciu mężczyzn, dziesięciu Żydów, aby utworzyć synagogę. A jeśli nie było takiej grupy, to zwyczajem było spotkanie się na modlitwę, często w pobliżu zbiornika wodnego, w szabat, aby modlić się i oddawać cześć Bogu. A zatem fakt, że tak się dzieje w Dziejach Apostolskich, sugeruje, że w Filippi było prawie zerowa lub bardzo niewielka populacja żydowska.

A jeśli pamiętacie tę historię, jeden z zarzutów postawionych Pawłowi, kiedy właściciele niewolników przyprowadzili Pawła przed władzę, to jest Dzieje Apostolskie, rozdział 16, w wersecie 20 napisano, że ci ludzie są Żydami i zakłócają spokój w naszym mieście. Propagują zwyczaje, których my, Rzymianie, nie możemy akceptować ani praktykować. I tak nawet w sposobie, w jaki oskarżają Pawła i Sylasa, Dzieje Apostolskie mówią, że w pewnym sensie grają na fakcie, że to Żydzi, a tak naprawdę nie ma Żydów w Filippi, i wprowadzają te obce zwyczaje, które są sprzeczne z naszym sposobem myślenia i wierzenia jako Rzymian.

I wreszcie, to miejsce tutaj, w Filippi, to pierwsze znane nam rozprzestrzenienie ewangelii na tereny dzisiejszej Europy. Do tej pory ewangelia rozprzestrzeniała się na Bliskim Wschodzie i w jego okolicach, a teraz, gdy Paweł przybywa do Filippi, jest to pierwsze znane rozprzestrzenienie ewangelii na tereny dzisiejszej Europy. Oto kilka słów o mieście Filippi.

Porozmawiajmy teraz o kościele w Filippi. I znowu, czerpiemy to zarówno z Dziejów Apostolskich, jak i z Listu do Filipian. Pierwsza rzecz, o której już mówiliśmy, to przeważająca liczba pogan.

Zatem zbór składał się głównie z wierzących pogan. Kiedy Paweł zakładał ten kościół około 49 lub 50 roku n.e., w momencie pisania tego listu, minęło około dekady. Kiedy więc czytamy List do Filipian, mamy do czynienia z tym, co nazwałbym ustabilizowanym kościołem.

Okres początkowego zamętu i chaosu minął, a teraz Kościół jest ustabilizowany do tego stopnia, że ma nawet nadzorców i diakonów. Mamy więc strukturę, autorytet, co wskazuje, że Kościół wszedł w fazę stabilizacji. Jedną z rzeczy, która rzuca się w oczy, gdy czyta się List do Filipian – i natknijemy się na to wielokrotnie – jest to, że Kościół w Filipi był niezwykle hojny.

Oni, jak Paweł zauważył, nie raz dawali na jego potrzeby, aby pomóc w szerzeniu ewangelii. I to naprawdę wydaje się odróżniać kościół w Filipi, nawet od innych kościołów założonych przez Pawła. Od samego początku przejawiała się w nich ogromna hojność, chęć bycia błogosławieństwem dla Pawła i innych.

I wreszcie, choć ogólny ton listu jest pełen radości i wdzięczności, istnieją pewne przesłanki wskazujące na pewne wyzwania w kościele w Filipi. Jedną z najbardziej uderzających cech tego listu jest fakt, że Paweł wymienia po imieniu dwie konkretne osoby i nakazuje im, aby się dogadały, znalazły rozwiązanie, przestały się kłócić i pogodziły w Panu. To nie jest szczególnie częsta cecha listów Pawła.

Mówi o frakcjach, podziałach i tym podobnych rzeczach, ale rzadko wymienia te osoby z imienia i nazwiska. To pokazuje, że to było coś więcej niż tylko osobisty konflikt, że zaczęło to mieć efekt domina w Filipi. A Paweł mówi, że trzeba to naprawić.

Musicie znaleźć sposób na pojednanie. Innym wyzwaniem, które wydaje się być obecne, są prześladowania. Paweł nie precyzuje, o jakie prześladowania chodzi.

Ale jak zobaczymy, gdy dotrzemy do tego fragmentu w rozdziale 1, myślę, że prawdopodobnie chodzi tu o aspekt ekonomiczny. Dlatego Paweł musi ich ostrzec o konieczności wytrwania w obliczu prześladowań. A potem wspomina również o potencjalnym niebezpieczeństwie ze strony fałszywych nauczycieli.

Na tym etapie życia Paweł jest już zaznajomiony z pojawiającymi się fałszywymi naukami, przed którymi musi uodpornić swoje kościoły. Na koniec wspomina o tej grupie ludzi, których nazywa wrogami krzyża. I tak naprawdę niewiele wiemy o tym, kogo konkretnie ma na myśli w tym rozdziale.

Ale kiedy już tam dotrzemy, porozmawiamy o tym, czym się interesowali i co prawdopodobnie promowali. Mimo to, zasugerowałbym, że to wciąż dość stonowane elementy listu. Ogólny ton i temat zdecydowanie wyrażają radość i wdzięczność.

A żeby zobaczyć różnicę, jeśli przeczytasz List do Filipian obok, powiedzmy, Listu do Galatów, to wyczujesz zupełnie inny ton, zupełnie inne wrażenie. Albo przeczytasz go obok 1 Listu do Koryntian. Zupełnie inny ton i wrażenie.

Paweł odnosi się zatem do niektórych z tych kwestii, ale ogólny obraz, jaki wyłania się z kościoła w Filipi, to obraz stabilnego, zdrowego i hojnego kościoła, za który Paweł jest

głęboko wdzięczny. Teraz musimy omówić okoliczności, w jakich Paweł napisał ten list. Możemy to podzielić na szereg rzeczy, co do których możemy być pewni, a następnie uzupełnić pewne luki po drodze.

Zacznijmy więc od pierwszego. Paweł jest uwięziony w Rzymie. Powinienem na tym poprzestać i zauważyć, że istnieją pewne naukowe dyskusje i debaty sugerujące, że Paweł nie był uwięziony w Rzymie, ale inni sugerują Efez, Korynt lub Cezareę.

Wszystkie te scenariusze są możliwe, ale moim zdaniem nie jest to najbardziej prawdopodobny. Załóżmy więc, że Paweł jest w więzieniu w Rzymie. Filipianie w jakiś sposób się o tym dowiadują.

Dowiadują się, że Paweł jest w więzieniu w Rzymie. Wysyłają więc Epafrodytę, członka kościoła w Filipi, z darem dla Pawła. Wysyłają go więc z Filipi do Rzymu, aby wręczyć mu ten dar.

I to jest jeden z powodów, dla których niektórzy uczeni kwestionują, czy miało to miejsce podczas rzymskiego uwięzienia Pawła, ponieważ podróż musiałaby być długa. Niemniej jednak uważam, że możliwe jest, że Paweł przebywa w Rzymie. Filipianie wysyłają Epafrodytę z tym darem.

A gdzieś po drodze Epafrodyt zachorował, o czym dowiedzieli się Filipianie. Ostatecznie Epafrodyt dotarł do Rzymu, a jednak Paweł mówi nam, że Epafrodyt był przygnębiony. Martwił się, że przysparza zmartwień i zniechęcenia kościołowi w Filipi, i że oni również byliby zaniepokojeni.

Czy Epafrodyt będzie w stanie dostarczyć dar, który wysłaliśmy? Zbyt często w naszym współczesnym świecie bierzemy za pewnik, jak łatwo i potencjalnie bezpiecznie jest wysłać pieniądze potrzebującym, czy coś w tym rodzaju. W starożytności Epafrodyt sam nosiłby te pieniądze, ryzykując napad i kradzież. Można więc zrozumieć, dlaczego kościół w Filipi obawiał się, że pieniądze, które zebrali, aby być błogosławieństwem dla Pawła, zostały skradzione i nie dotarły do celu.

Ale Epafrodyt dociera do Rzymu, a Paweł odsyła go z powrotem do Filipi z tym konkretnym listem. I to jest sekwencja wydarzeń, która prowadzi do otrzymania przez Filipian tego konkretnego listu, napisanego przez Pawła. Zatem, jeśli chodzi o datę, zakładając, że Paweł pisał ten list w Rzymie, to musiał on zostać napisany między 60 a 62 rokiem n.e.

I to stanowi podstawę dla kontekstu historycznego. Przyjrzelśmy się kontekstowi odkupienia, a teraz pokrótce przyjrzymy się kontekstowi literackiemu. Zawsze dobrze jest mieć ogólne pojęcie o zakresie i dynamice całego listu.

Jaka jest więc struktura Listu do Filipian? Możemy podzielić go na trzy główne części. Mamy zasadniczo wstęp, potem główną część listu, a na końcu zakończenie. I tak we wstępie Paweł skupia się na rozwoju ewangelii.

Jak zobaczymy, będzie mówił o tym, że ewangelia wciąż postępuje naprzód. Postępuje, mimo że jest uwięziony w Rzymie. A potem, gdy dotrzemy do głównej części listu, będzie mówił o konieczności życia jako obywatele królestwa w sposób godny ewangelii.

Zobaczmy, jak Paweł rozwija tę argumentację. A kiedy dotrzemy do tej części, poświęcimy też sporo czasu tak zwanemu hymnowi o Chrystusie. To niejako centralny punkt, punkt centralny w Liście do Filipian 2. To wspaniały obraz tego, kim jest Chrystus, co dla nas uczynił i jak Bóg Go wywyższył.

I to jest właśnie sedno tej głównej części listu. A potem, gdy dochodzimy do końca, opisałem ten wzrost i wdzięczność w ewangelii. Paweł udzieli więc swoich ostatnich zachęt i napomnień, a także wyrazi wdzięczność za dar, który otrzymał od Filipian.

Daje to szerszy obraz, swego rodzaju przegląd z perspektywy 50 000 stóp. Zagłębimy się w każdy z tych tematów znacznie bardziej w trakcie tego kursu. Aby lepiej zrozumieć, co robimy, chciałbym rzucić okiem na kilka kluczowych wątków, które pojawiają się w tym konkretnym liście.

Jednym z tematów, który natychmiast uderza ludzi czytających List do Filipian, jest charakterystyczna nuta radości i wesela. Częścią tego, co czyni go tak uderzającym, jest fakt, że Paweł pisze, będąc w areszcie domowym w Rzymie. Nie jest więc tak, że wszystko w jego życiu układa się gładko. Pisze z perspektywy, w której wszystkie okoliczności mojego życia układają się dokładnie tak, jak bym sobie tego życzył. Łatwo więc powiedzieć: radujcie się. Nie, w rzeczywistości Paweł pisze z perspektywy sytuacji, która może skończyć się jego śmiercią. A jednak wzywa Filipian do radowania się.

Drugim tematem jest szerzej rozumiana ewangelia. Innymi słowy, centralne miejsce Jezusa, tego, co dla nas uczynił i jak to odnosi się do naszego codziennego życia.

A potem, oczywiście, sama Ewangelia opowiada o Jezusie Chrystusie. Zobaczmy, że w Liście do Filipian 2 znajdujemy jeden z najbardziej zapierających dech w piersiach opisów Chrystusa. Jego życia, posłuszeństwa, a nawet faktu, że istniał przed wcieleniem. Zanurzymy się w to i naprawdę się tym nacieszymy.

Czwarty to opis dnia Chrystusa. Pojawia się on kilkakrotnie po drodze, ten dzień Chrystusa. Ta idea, że u kresu dziejów ludzkości Chrystus będzie tym, który wykona Boży sąd. Co jest uderzające, ponieważ w Starym Testamencie zwrot ten regularnie odnosi się do dnia Pańskiego. Paweł adaptuje to i mówi, że w rzeczywistości jest to również dzień Chrystusa. Potrzeba, abyśmy byli gotowi na dzień Chrystusa, abyśmy żyli w świetle tego ostatniego dnia, jest naciskiem, który pojawia się również kilkakrotnie w Liście do Filipian. Po

piąte, wspólnota, partnerstwo. Angielskie tłumaczenia oddają tę grupę słów na różne sposoby, ale chodzi tu o ideę wspólnego uczestnictwa w dobrodziejstwach ewangelii i wspólnego uczestnictwa we wszystkim, co Bóg dla nas uczynił.

I jeszcze jeden, ostatni kluczowy temat – jest ich więcej, ale ostatni kluczowy temat to to, co nazwiemy właściwym nastawieniem, które powinniśmy mieć. To coś więcej niż intelektualne spojrzenie. Obejmuje to więc to, co zwykle rozumiemy pod pojęciem światopoglądu, ale jest szersze.

Obejmuje nasze wspólne wartości, wspólne priorytety i styl życia. Nie chodzi więc tylko o posiadanie odpowiedniego zestawu przekonań intelektualnych, ale o całe podejście do

życia, które powinniśmy przyjąć jako wierzący. List do Filipian mówi nam, że tak naprawdę to nastawienie Chrystusa powinniśmy przyjąć w naszym życiu.

Zanim zakończymy nasze wprowadzenie do Listu do Filipian, jeszcze jedna rzecz: odwołanie się do Starego Testamentu. I chociaż List do Filipian nie zawiera tak wielu cytatów ze Starego Testamentu, jak na przykład List do Galatów czy List do Rzymian, to jednak nawiązuje do Starego Testamentu i odnosi się do trzech szerokich kategorii. Pierwszą z nich jest osoba i dzieło Chrystusa.

Przekonamy się o tym, gdy dotrzemy do hymnu o Chrystusie w rozdziale 2, wersetach od 5 do 11. Drugim tematem jest tożsamość ludu Bożego. Paweł odwołuje się więc do Starego Testamentu, aby pomóc nam, chrześcijanom, zrozumieć, kim jesteśmy i jak mamy żyć.

A na koniec zobaczymy, jak Paweł odwołuje się do Starego Testamentu, aby zrozumieć swoją posługę apostolską. A jeśli chcielibyście dowiedzieć się więcej na ten temat, mam krótki artykuł w „Słowniku Nowego Testamentu”. „Użycie Starego Testamentu” omawia kilka aspektów sposobu, w jaki Paweł posługuje się Starym Testamentem w Liście do Filipian. To daje nam dobry punkt wyjścia.

Z niecierpliwością czekam na zagłębienie się w sam tekst podczas naszej kolejnej sesji.

To Matthew S. Harmon i jego wykład na temat Listu do Filipian, zatytułowany „Radujcie się w Ewangelii Jezusa Chrystusa”. To jest sesja numer jeden, „Wprowadzenie do Listu do Filipian”.